

**Stefan Koperek, Jan Miazek,
Bogusław Nadolski**

Biuletyn liturgiczny

Collectanea Theologica 53/2, 73-87

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN LITURGICZNY

Zawartość: I. Modlitwa Godzin w Brzegach. II. Święto — jego obchodzenie w dzisiejszym świecie. III. Sympozjum o Liturgii Godzin *

I. LITURGIA GODZIN W BRZEGACH

Ruch odnowy liturgicznej miał wymowną historię. Jego inspiratorami byli ludzie rozumiejący ducha liturgii, odważni, wytrwali, których często określano dopiero po wieloletnich doświadczeniach jako ludzi bez reszty „oddanych Bogu i Kościołowi”. Kościoły, klasztory, wspólnoty, którym przewodniczyli, stanowiły ośrodki głębokiego życia chrześcijańskiego ześrodkowanego wokół Eucharystii, modlitwy brewiarzowej i liturgii roku kościelnego. Jak podkreśla o. B. Botte OSB, ruch odnowy liturgicznej od początku charakteryzował się tym właśnie, że zdązał do tworzenia żywych wspólnot, które uczestniczą świadomie, z głęboką wiarą „w modlitwie i w życiu Kościoła”¹.

Realizacja takiego programu, jak wskazują dzieje ruchu, nie była łatwa, towarzyszyło jej bowiem tysiące przeszkód i uprzedzeń. W takiej sytuacji jakikolwiek głos, choćby jedno zdanie, płynące z wyżyn Stolicy Apostolskiej bywał wnet podchwytywany przez zwolenników odnowy liturgicznej, którym bronili się i zasłaniaли przed zarzutami niby „tarczą ochronną”, jak zauważa André Haquin², mówiąc o jednej z wypowiedzi Piusa X z motu proprio *Tralesollicitudini* (1903), w którym papież ukazuje, jak czynny udział w świętych misteriach i publicznej modlitwie Kościoła wszystkich wiernych stanowi „pierwsze, niezastąpione źródło ożywienia prawdziwego ducha chrześcijańskiego”³.

Dziś sytuacja odnowy liturgicznej ma bez wątpienia lepszą sytuację pod pewnym względem, bo jest ruchem nie „oddolnym”, wyczekującym aprobaty, osłaniającej czy pochwalającej wypowiedzi papieskiej, ale wręcz jest umotywowana nauką Soboru Watykańskiego II i dokumentami pasoborowymi. *Konstytucja o liturgii świętej*, prezentując nowe, teologiczne ujęcie misterium liturgii, daje głębokie uzasadnienie dla cytowanej wypowiedzi Piusa X, którą przypomina w n. 14. Kościół równocześnie zobowiązuje duszpasterzy, aby wprowadzali wiernych do tego „niezastąpionego źródła” poprzez czynny udział w życiu liturgicznym, a więc i w modlitwie Kościoła⁴. Szczególnie

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bogusław Nadolski TChr., Warszawa-Poznań.

¹ B. Botte OSB, *Le mouvement liturgique, temoignages et souvenirs*, Paris 1973, 201.

² A. Haquin, *Dom Lambert Beauvain et le renouveau liturgique*, Gembloux 1970, 80.

³ ASS 36(1903—1904)331.

⁴ Por. KL 100.

zaś do Liturgii Godzin, kilkadziesiąt razy mówi o udziale świeckich w modlitwie „breviarzowej”, mając na uwadze wspólne jej odprawianie pod przewodnictwem kapłana w kościele, bądź odmawianie jej podczas zebrań chrześcijańskich, w rodzinie jak również przez poszczególnych chrześcijan⁵. Wspólne odmawianie brewiarza z wiernymi jest postawione „na pierwszym miejscu”⁶, w takiej bowiem wspólnotowej modlitwie „ujawnia się Kościół partykularny, w którym prawdziwie jest obecny i działa jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół Chrystusowy”⁷. Wierni są zaproszeni przede wszystkim do udziału w głównych godzinach tj. w jutrzni i nieszpórach⁸, jak to było w starożytnej praktyce Kościoła (*preces legitimae*).

Udział wiernych w liturgicznej modlitwie Kościoła znalazł miejsce w dokumentach polskich synodów posoborowych, choć trzeba przyznać, że jest on w nich dość ogólnie potraktowany, zwraca się bowiem w nich uwagę głównie na niedzielne nieszpory. Synod Krakowski widzi w kulturowaniu nieszpórów drogę do dalszego wprowadzania wiernych w bogactwo modlitwy psalmami. „Należy — postanawia on — udostępnić wiernym modlitwę psalmów, wykorzystując w tym celu tradycyjne nieszpory, pogłębione wyjaśnieniami i ubogacone lekturą Pisma świętego, homilią i modlitwą wiernych”⁹. Tak więc poczynając od nieszpórów, poprzez coraz głębsze zapoznanie i rozmiłowanie wiernych w treści psalmów, można by ich przygotować do częstszego i pełniejszego udziału w Liturgii Godzin. Synody bowiem mówią także o starannym przygotowaniu i czynnym udziale wiernych w liturgii czytań i laudesów w Triduum Sacrum, a także o „jutrzni” przed pasterką¹⁰. Tak więc nie brakuje autorytatywnych pouczeń, wskazań, zaleceń na temat udziału wiernych w modlitwie liturgicznej Kościoła.

Czy jednak wystarczają same dokumenty? I znów, jak w okresie ruchu liturgicznego, tak obecnie, potrzeba ludzi i ośrodków, parafii, wspólnot, które zawierza do końca mądrości Kościoła, ukazującego dziś liturgie, wspólnotową modlitwę, jako źródło upragnionej i zamierzonej odnowy życia chrześcijańskiego. Jeśli można mówić o zrealizowaniu odnowy na wielu odcinkach, to trzeba przyznać, że udział wiernych w codziennej modlitwie Kościoła w szerszym zasięgu jest jeszcze dalekim i trudnym etapem czekającym na czas swego dojrzenia i wypełnienia. Nie jest jednak on sprawą nierealną, owszem, w wielu ośrodkach duszpasterskich, szczególnie w działalności ruchu „Światło-Życie”, podjęte zostały nie tylko „eksperymenty”, ale wspólny udział w modlitwie Kościoła staje się po prostu zwyczajem, codziennym faktem. Tak właśnie jest w życiu wspólnoty wiernych w Brzegach, graniczących z Bukowiną Tatrzańską i Jurgowem. Duszpasterstwo tej społeczności skupia się przy kościele rektoralnym św. Antoniego, który należy do parafii w Białce Tatrzańskiej. Kościół ten, wykonany z drewna, wzniesli mieszkańcy owej niewielkiej osady góralskiej, liczącej zaledwie 600 osób, w latach 1949—1950 pod nadzorem architekta Ludwika Czarniaka z Zakopanego, ozdobili go zaś ludowi artyści — B. Stokwisz z Bukowiny i J. Bigos z Brzegów. Ta skromna, starannie utrzymana świątynia jest właśnie miejscem regularnych spotkań wiernych na codziennej modlitwie liturgicznej, tzn. na jutrzni (poranne laudesy) i nieszpórach. W tej wspólnotowej modlitwie Kościoła uczestniczą mieszkańcy Brzegów już od 1976 r. pod kierunkiem ich duszpasterza o. Huberta Lupy, werbisty.

⁵ Por. *Institutio Generalis de Liturgia Horarum* (IGLH) 24, 27, 32, 33, 71.

⁶ IGLH 33.

⁷ IGLH 20.

⁸ Por. KL 100 i IGLH 28.

⁹ *Synod Krakowski, Uświęcenie czasu 57* (maszynopis).

¹⁰ *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej, Katowice-Rzym 1976, por. V.3.4.2; V.3.4.10; Uświęcenie czasu 42,43.*

Codzienna jutrznia i nieszpory

Źródła inspiracji takiego „stylu” pracy duszpasterskiej szukać należy niewątpliwie w nauce Soboru Watykańskiego II. Wprowadzenie jednak ogółu wiernych, ludzi związanych głównie z pracą na gospodarstwie, w górskim terenie, nie było proste. Praktykę ich udziału w liturgicznej modlitwie Kościoła poprzedziło naprzód (w r. 1975) przywrócenie nieszporów niedzielnych, które dawniej łączono tu ze sumą. Przesunięcie nieszporów na godzinę popołudniową, uzasadnienie ich miejsca właśnie pod wieczór, stanowił pierwszy etap wdrażania mieszkańców Brzegów w liturgię uświecenia czasu. Dzisiaj nieszpory niedzielne sprawowane są o godz. 19.00. Ten pierwszy krok, na drodze do udziału czynnego wiernych w modlitwie Kościoła, wymagał wielu wyjaśnień, komentarzy, broniono bowiem uporczywie dawnej „sumy z nieszporami”, stanowiącej przecież zakorzeniony zwyczaj, nie wymagający ponownego przychodzenia do kościoła.

Kolejnym etapem zaangażowania wiernych nie tylko w niedzielnych, ale i w codziennych nieszporach oraz jutrzni, stanowiły dwutygodniowe wykłady w ramach nabożeństw październikowych, w których w prosty sposób przedstawiono wspólnotowy charakter modlitwy liturgicznej, praktykę pierwotnego Kościoła i dzieje modlitwy brewiarzowej, z której wiernym, z upływem stuleci, został jedynie zwyczaj porannego i wieczornego pacierza, różnego rodzaju „godzinki” czy modlitwa różańcowa jako odpowiednik psalterza. Wskazano też wiernym na doniosłość wspólnotowej modlitwy ujawniającej i pogłębiającej więź z Kościołem. Po tych pierwszych komentarzach dotyczących liturgicznej modlitwy Kościoła, w dniu 16.10.1976 r. rozpoczęto naprzód praktykować każdego dnia wspólną jutrznię przed poranną Mszą św. (początkowo 20, potem 30 minut), a wkrótce potem codzienne nieszpory, które obecnie sprawowane są o godz. 19.00 lub 20.00, gdy je poprzedza Msza św. (wtorki, czwartki). W początkach tej praktyki odnotowywano w dni robocze około 15—30 osób na jutrzni, a w zależności od tego, czy po niej bezpośrednio celebrowano Mszę św. Analogicznie przedstawiała się sprawa z nieszporami, gdy śpiewane były tuż po Mszy św., to około 2/3 uczestników pozostawało także na nieszporach. Ilość uczestników tej codziennej Liturgii Godzin stopniowo zwiększa się. Można wśród nich zauważyć starszych mężczyzn, kobiety, ludzi w sile wieku, młodzież i dzieci.

Do udziału w nieszporach, w poszczególne dni, są zapraszane różne grupy parafialne. W poniedziałek spotyka się na tej wieczornej liturgii grupa modlitewna (diakonia modlitwy), służy ona bowiem całej wspólnotcie szczególnie poprzez swe uwielbienia, prośby, zadośćuczynienia. W środę bierze w niej udział głównie młodzież, która uczestniczy w katechezie. Częścią tego nauczania jest właśnie wspólna, wieczorna modlitwa wraz z homilią, jej zaś dopełnienie stanowi wykład po nieszporach. W piątek przychodzi na nieszpory grupa ewangelizacyjna. Uczestnicy tej grupy, po nieszporach, mają jakiś szczególny wykład z Pisma Świętego, którym następnie w niedzielę dzielą się z sąsiadami, na spotkaniach w poszczególnych domach, przy czym należy dodać, że tu każda rodzina posiada i czyta Pismo Święte. W sobotę natomiast w pierwszym rzędzie bierze udział w nieszporach służba liturgiczna — ministranci, lektorzy, schola. Przygotowują oni bowiem w tym dniu liturgię niedzielą. We wtorek i czwartek nieszpory poprzedza Msza św., przy czym pierwszy czwartek jest dniem, w którym we Mszy św. i nieszporach bierze udział cała służba liturgiczna. Codzienna zatem praktyka jutrzni i nieszporów staje się wspólnym „pacierzem” wiernych.

Jutrznia i nieszpory niedzielne i świąteczne

Szczególnie liczny udział w Liturgii Godzin zauważa się w niedziele i święta. Świętowanie niedzieli rozpoczyna się w sobotę wieczorem od śpiewaniem I nieszporów. Przed lub po nieszporach jest okazja do spo-

wiedzi świętej (przeciętnie przychodzi około 30 osób). Następnie w niedzielę rano śpiewa się jutrznię, która poprzedza ranną Mszę św. Sprawowana jeszcze jest Msza św. w południe i w godzinach popołudniowych. Wieczorem zaś o godz. 19.00 gromadzą się wierni, by wysłuchać wieczorną chwałę Bożą. Nieszpory te niekiedy poprzedza wykład z przeźrocami. Na tych niedzielnych nieszporach gromadzi się około 180 osób.

Wspólnotowa modlitwa poranna i wieczorna ma pewne ogólne intencje. W pierwszych latach tą intencją była prośba o zjednoczenie parafii między sobą i z całym Kościołem powszechnym, następnie od momentu wyboru Jana Pawła II ofiarowano Liturgię Godzin w intencji Ojca św.

Oprócz niedziel i świąt obchodzi się w tej wspólnotcie, łącznie z zaniechaniem pracy w polu czy na gospodarstwie, tzw. „świętki”, czyli święta zniesione czy też tylko święta kościelne. Tak świętuje się tu między innymi Objawienie Pańskie, Wniebowstąpienie, Przemienienie, Niepokalane Poczęcie, św. Józefa, św. Antoniego. W tych dniach liturgia sprawowana jest według porządku niedzielnego i oznacza się liczniejszym udziałem w liturgii uświęcenia czasu.

Udział wiernych w Liturgii Godzin w czasie Triduum Sacrum

Na szczególną uwagę zasługuje duszpasterska troska o świętowanie Triduum Sacrum. Można powiedzieć, że świętowanie tej „Uroczystości nad uroczystościami” zaczyna się w życiu wspólnoty faktycznie w W. Czwartek wieczorem. W te trzy Święte Dni mieszkańcy Brzegów nie tylko wstrzymują się od prac służebnych, ale przede wszystkim uczestniczą w liturgii i wspólnych rozważaniach tajemnicy naszego Odkupienia, idąc niejako krok w krok za Zbawicielem w Jego dniach męki i chwały. Rozważania te, przeplatane śpiewem, prowadzą świeccy — dorośli i młodzież. Liturgię uświęcenia czasu sprawują oni w całym wymiarze. Stąd np. w roku 1981 tak przedstawiał się plan nabożeństw tego Świętego Triduum. W W. Czwartek celebrowano o godz. 19.00 mszę Wieczery Pańskiej, po czym miała miejsce Agapa — spotkanie na skromnym posiłku z gośćmi, związanymi z ruchem „Światło-Zycie”, którzy przyjeżdżają z różnych stron Polski, by uczestniczyć tu w paschalnej liturgii. O godz. 22.00 gromadzili się wierni na rozważaniu Ostatniej Wieczery. Od 23.00 do północy, wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, odbywało się tzw. czuwanie z Jezusem w Ogrójcu. A potem w nocy W. Piątku rozważanie poszczególnych etapów Męki Pańskiej. O północy — pojmanie Jezusa, o godz. 2.00 — sąd żydowski, o godz. 4.00 — zaparcie się Piotra. Wczesnym ranem, o godz. 5.00 sprawowano godzinę czytania. Później znów — o godz. 6.00 — rozważanie o sądzie i wyroku żydowskim na Jezusa. O godz. 7.00 odśpiewano jutrznię, po której ciąg dalszy rozmyślenia, a więc o godz. 7.30 — śmierć Judasza i sąd rzymski u Piłata, o godz. 8.00 — uwolnienie Barabasza i biczowanie. I znów powrót do Liturgii Godzin: o godz. 9.00 (po śniadaniu) tercja, po której, o godz. 10.00 — medytacja nad ukoronowaniem cierniem i wyrokiem Piłata. O godz. 11.00 — odprawiono Drogę Krzyżową. O godz. 12.00 — seksta i o godz. 14.30 (po obiedzie) nona. O godz. 15.00 — Liturgia Wielkopiątkowa. I znów o godz. 18.00 rozważanie na temat ostatnich momentów męki i śmierci Jezusa — Józef z Arymatei u Piłata, przebicie serca Jezusa, pogrzeb. Po kolacji (od godz. 20.00) do północy adoracja przy grobie Pańskim, od rana zaś w W. Sobotę podejmuje przy nim czuwanie miejscowa straż. Świętowanie W. Soboty zaczęło się jutrznią o godz. 7.00, następnie o godz. 9.00 miała miejsce godzina czytania, o godz. 12.00 — seksta, o godz. 14.45 — nona, w godz. 11.00—16.00 — święcenie pokarmów, a po uprzątnięciu i przygotowaniu kościoła o godz. 18.00 — nieszpory. O godz. 20.00 odprawiono liturgię Wigilii Paschalnej łącznie z chrztem kilku niemowląt. W niedzielę: o godz. 8.00 jutrznia i rezu-

rekcja, stanowiąca ukoronowanie uroczystości Wielkiej Nocy. Wreszcie o godz. 11.30 celebrowana była Msza św. a o godz. 17.00 uroczyste nieszpory.

Tak więc program świętowania Paschy jest tu wyjątkowo bogaty i wyraża wspólnotowe trwanie w wierze i miłości przy Tym, który cierpiał, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. Można w tym sposobie przeżywania Triduum Sacrum dostrzec nawiązanie do wielkanocnych obchodów chrześcijan z Jerozolimy, jak to przedstawia Eteria.

Wigilie

Oprócz uroczystej liturgii paschalnej i codziennego udziału w jutrzni i nieszporach, odbywają się wigilie przed większymi uroczystościami jak Boże Narodzenie, Nowy Rok, Zielone Święta czy święto patronalne kościoła (św. Antoniego). Na czuwanie składają się: liturgia czytań z homilią, modlitwa różańcowa, modlitwa spontaniczna. Wigilie kończą się śpiewem *Ciebie Boga wystawiamy* albo Mszą św.

Liturgiczna modlitwa Kościoła a tradycyjne nabożeństwa parafialne

Liturgia Godzin sprawowana jest przez cały rok, stąd też w niektórych miesiącach istnieje pewna „kolizja”, zwłaszcza nieszporów z tradycyjnymi nabożeństwami np. majowymi czy październikowymi. Otóż nigdy te popołudniowe nabożeństwa ani Gorzkie Żale nie rugują wspólnotowej modlitwy Kościoła. Wówczas następuje pewne łączenie liturgii z paraliturgią. I tak w maju naprzód odśpiewana jest litania loretańska przed ołtarzem Matki Bożej, potem w procesji udaje się celebrować ze służbą liturgiczną do ołtarza centralnego, gdzie odśpiewane są nieszpory, po kapitulum zaś ma miejsce czytanki majowa. W październiku natomiast odmawia się albo dziesiątek różańca po jutrzni, albo cały różaniec przed nieszporami przy ołtarzu Matki Bożej. Natomiast w W. Poście łączenie Gorzkich Żali z nieszporami praktykuje się w dwóch wersjach. Pierwsza odbywa się według następującego planu: śpiew w czasie procesji na wejście: *Gorzkie żale przybywajcie...*, i przy ołtarzu ciąg dalszy tego pasyjnego nabożeństwa. Po odśpiewaniu do końca „lamentacji”, odprawiają się nieszpory i po nich dokonuje się wystawienia Najśw. Sakramentu. Po chwili adoracji udziela się błogosławieństwa. Według drugiej wersji nabożeństwo rozpoczyna się śpiewem eucharystycznym (w procesji na wejście), po czym wobec wystawionego Najśw. Sakramentu śpiewa się Gorzkie Żale. Po udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, sprawuje się liturgię nieszporów z homilią. W okresie nowenny z okazji Jubileuszu 600-lecia Obrazu Jasnogórskiego, nabożeństwo maryjne odprawiano po jutrzni i nieszporach. W okresie Adwentu, Msza św. roratnią celebrowała się łącznie z Liturgią Godzin. Tradycyjne nabożeństwa są zatem zachowane bez przerywania rytmu liturgicznej modlitwy Kościoła.

Formacja i przygotowanie liturgii

Udział wiernych w liturgii w takim wymiarze, udział świadomy, chętny, z przekonania, nie obejdzie się bez trwałej, wielowarstwowej formacji liturgicznej, bez wkładanego trudu ze strony duszpasterza i wiernych, a przede wszystkim różnych grup duszpasterskich. To nieustannie wprowadzanie w sens, w ducha liturgii, dokonuje się poprzez katechizację, kazania, homilie, wykłady, komentarze liturgiczne, ogłoszenia, zebrania z poszczególnymi diakonami, itp. Zawsze przestrzega się milczenia po czytaniach czy homiliach, dającego możliwość przenikania Bożego Słowa na głębi ludzkiego serca i coraz głębszego rozumienia potrzeby i wartości tej wspólnotowej modlitwy. Parafianie z Brzegów cenią sobie te chwile modlitwy i ciszy, można to zaobser-

wować z ich twarzy niekiedy ukrytych w dłoniach, pogrążonych w modlitewnej zadumie. Uczestnicy scholi i lektorzy mają regularne spotkania, na których po podaniu przez duszpasterza pewnych wskazań, objaśnień, w zasadzie już sami podejmują ćwiczenia i przygotowania. Oczywiście największy problem jest z tekstami. Korzysta się tu z ekranu, a także do dyspozycji leży na ławkach kilkadziesiąt podręczników z psalmami i kantykami w przekładzie M. Skwarnickiego. Sporo jednak tekstów, zwłaszcza antyfon na uroczystości i święta, dopiero trzeba tłumaczyć czy nawet tworzyć. W miejsce hymnów dobiera się często odpowiednie pieśni ludowe. W porannych laudesach stosuje się np. takie pieśni jak *Gdy mnie ranna zorza zbudzi...*, *Chwalcie Pana wszyscy...*, *O Ty, Przedwieczny...*, *Kiedy ranne...*, *Pod Twą obronę...*. Na nieszporach zaś *Wszystkie nasze dzienne sprawy...*, *Czego chcesz od nas Panie...*, *Na zachód dzień się chyli...* itp. W oficjum o świętach śpiewa się pieśni ku czci danego świętego, jeśli takie są, lub też pieśni ogólne ku czci świętych, np.: *W chwale Bożej...*, *Dziś radość na Syjonie...* W uroczystości maryjne dobierane są między innymi hymny z Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny i odpowiednie pieśni, Psalmy i kantyki natomiast śpiewa się tak w tradycyjnym, jak i we współczesnym przekładzie M. Skwarnickiego. Początkowo śpiewano jeden zestaw psalmów czy wręcz dobierano poszczególne psalmy zanim, po stopniowym zaznajomieniu się z pozostałymi, zaczęto w tej wspólnotowej modlitwie posługiwać się psalmami zgodnie z rozkładem brewiarza. Trzeba też tu dodać, że dość często stosuje się śpiew psalmów w liturgii mszalnej, głównie podczas procesji na wejście, z darami i na komunie.

Ważną rolę odgrywają w tym dziele różne zespoły, a szczególnie schola, która śpiewa antyfony i psalmy na przemian z ludem. Lektorzy wykonują czytania, po których ma miejsce homilia lub podaje się zyciorys świętego. Często wówczas rzuca się na ekran obraz danego świętego, a nawet kilka ilustracji związanych z jego życiem i działalnością. Wezwania modlitwy wiernych podejmują uczestnicy w sposób spontaniczny.

Wykorzystuje się tak tradycyjne melodie psalmów (zwłaszcza w nieszporach), jak i współczesne, stosując śpiew chórowy i responsoryjny (najczęściej w ten sposób wykonywane są kantyki nieszporne). Nadto podczas Liturgii Godzin Modlitwa Pańska jest śpiewana według kilku melodii. Zawsze przestrzega się przewidzianych chwil świętego milczenia. Dużą pomoc w ożywianiu i podtrzymywaniu życia liturgicznego wśród wiernych stanowią odbywające się w Brzegach rekolekcje. Zwraca się uwagę na to, by nie rozdzielać ich, ale w miarę możliwości włączać je w normalne ramy duszpasterstwa, w codzienne religijne życie tej wspólnoty, stąd też młodzież uczestniczy razem z mieszkańcami we wspólnej, liturgicznej modlitwie porannej i wieczornej.

Liturgia i życie

Jaka główna idea przyświeca duszpasterzowi podejmującemu ogromny trud wprowadzenia wiernych w tak bogato rozwinięte życie liturgiczne, ludzi często przepracowanych, zajętych rozlicznymi troskami? Kieruje się on tym zasadniczym przekonaniem, że czynne, z coraz głębszą wiarą i miłością uczestnictwo w liturgii Kościoła scala wiernych, łącząc z Jezusem Chrystusem i Jego Kościołem, a przezeń z Bogiem samym, „źródłem wszelkiej świętości”. To przeświadczenie wyrasta z zawierzenia nauce Kościoła, że liturgia jest „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”¹¹.

Nie należy się spodziewać szybkiego, wręcz magicznego postępu w życiu religijnym człowieka. Przemiana mentalności i sposobu życia jest procesem długofalowym, wymagającym czasu. Można jednak już z perspektywy tego

¹¹ KL 10.

kilkuletniego wdrażania wiernych w życie liturgiczne, zauważyć parę wymownych faktów, wskazujących na jego owocność. I tak wzrasta wśród nich coraz większe zainteresowanie Pismem Świętym i zakorzenia się zwyczaj lektury tej księgi w domach rodzinnych, rozpowszechnia się znajomość żywotów świętych, wyraża się to między innymi w nowym, bogatszym doborze imion chrzcielnych, wzrasta poczucie odpowiedzialności za sprawy Kościoła, podejmuje się odważnie sąsiedzkie dialogi na tematy wiary. Przede wszystkim przez te lata wzrosła liczba przyjmujących Eucharystię. Każdego miesiąca rozdaje się tu około 1600 Komunii św., a więc w każdą niedzielę przystępuje absolutna większość do Stołu Pańskiego (około 400 na 600 wszystkich mieszkańców). Chodzi w tym duszpasterstwie nie tylko o reformę liturgii pod względem obrzędowym, ale o „nowego człowieka”, współpracującego „z łaską niebieską”¹², człowieka zjednoczonego z Chrystusem, który z całego życia uczyni jedną wielką liturgię ku chwale Ojca. Dlatego nie jest to sprawa ani łatwa, ani prosta. Musi napotykać na opory, trudności, musi mieć swoich „przeciwników”, posługujących się różnymi argumentami, że „tego dawniej nie było”, że „ludzie nie muszą się tyle modlić, gdy nie są zakonnikami” itd. Wszystko co wartościowe, Boże, doświadcza się „jak złoto w tyglu” (Mdr 3,6), nie wszystkie trudności też wyrastają ze złej woli, może wiele z nich należy położyć na karb ludzkiej ograniczonej, a i w nich trzeba odnajdywać cenne wskazania jak dzieło udoskonalać i kontynuować. Próba liturgicznego wychowania wiernych ma w Brzegach specyficzne uwarunkowania i nie wszystko nadaje się do powielenia w innych parafiach np. miejskich. Można jednak z tego doświadczenia dużo się nauczyć.

*
* * *

Należy pogratulować tak duszpasterzowi, jak i wspólnocie wiernych ośrodka duszpasterskiego w Brzegach podjęcia śmiałej próby duszpasterstwa liturgicznego, kształtowania życia wspólnoty i osobistego jej członków w oparciu o duchowość Kościoła. Jak w Brzegach, tak w wielu innych miejscowościach naszego kraju są czynione analogiczne doświadczenia. Niewątpliwie dziesiątków lat będzie trzeba na to, by wierni, którzy przez całe wieki byli odsunięci od liturgicznej modlitwy Kościoła, znów do niej wrócili, umiłowali ją, nie traktowali jej jako jeszcze jednego „obowiązku”, ale jako potrzebę płynącą ze świadomości jedności z Chrystusem i Kościołem. Tak pojęta realizacja wskazań Kościoła tyjących odnowy liturgii z pewnością wtedy tylko „przyniesie (...) tym obfitsze owoce, im duszpasterze i wierni głębiej wnikną w jej właściwego ducha i ochotnym duchem wprowadzą w życie”¹³.

ks. Stefan Koperek CR, Kraków

II. ŚWIĘTO — JEGO OBCHODZENIE W DZISIEJSZYM ŚWIECIE

W wyniku rozwoju techniki, postępującej automatyzacji w produkcji i w dziedzinie usług, dzisiejszy człowiek posiada coraz więcej wolnego czasu. Ulega skróceniu czas pracy, natomiast nieustannie wzrasta czas przeznaczony na odpoczynek. Święto, dotąd tradycyjny dzień odpoczynku, zdaje się tracić swoje dotychczasowe znaczenie, a nawet i sens. Czym bowiem święto różni się od dnia wolnego od pracy, co posiada ono do zaofiarowania dzisiejszemu człowiekowi, jak w tej sytuacji ma chrześcijanin przeżywać dzień świąteczny — oto pytania, na które trzeba szukać odpowiedzi. Do tej problematyki nawiązuje Adriano Caprioli w artykule opublikowanym

¹² KL 11.

¹³ *Instructio ad executionem Constitutionis de sacra liturgia recte ordinandam*, AAS 56(1964)877 (tłum. E. Sztafrowski).

w jednym z numerów włoskiego dwumiesięcznika „Rivista Liturgica”. Zagadnienia poruszone przez autora, które tu chcemy przedstawić, pomogą nam zrozumieć, czym właściwie jest święto w życiu ludzkim¹.

Święta pogańskie

Święta są właściwie tak stare jak ludzkość. Cykliczny upływ czasu znaczonego przez fazy księżyca i położenie słońca człowiek przeżywał jako dar kosmicznej, ponadziemskiej mocy, a następujące po sobie pory roku wiązały do niewidzialnymi bóstwami. Pewne dni roku zostały wprost odniesione do bóstw, naznaczone przez specjalne religijne zachowanie i tak stały się dniami innymi od codziennego życia. Jedne okresy traktowano jako czas zbawienia i szczęścia, inne — zagrożenia i nieszczęścia. Rzeczywistość stworzenia dała początek zachowaniom religijnym, wprowadziła w roczny kalendarz ofiary dziękczynne i przebłagalne, modlitwy, posty, procesje, stworzyła zakaz pracy w ściśle określone dni. Do takich kosmicznie uwarunkowanych świąt należą między innymi: początek nowego roku, święto wiosenne związane z uprawą pól czy też wyprowadzaniem stad na pastwiska, dziękczynne święto zbiorów obchodzone w różnych odmianach. Ten zasadniczy schemat świąt kosmicznych odkrywamy u wszystkich ludów dawnych kultur. Specjalną grupę stanowiły święta związane z przełomowymi momentami życia ludzkiego. Należą do nich obchody związane z narodzeniem, odłączeniem dziecka od matki, dojrzałością, małżeństwem i śmiercią. Wydarzenia te związane są ze świątecznymi obchodami, bowiem nie należą jedynie do sfery prywatnego życia jednostki, ale posiadają odniesienie do wspólnoty i dlatego są obchodzone przez całą wspólnotę. Niektóre wyjątkowe wydarzenia historyczne pozostawiły trwałe ślady w ludzkiej świadomości: — wielkie zwycięstwa lub klęski, zdobycie nowej ziemi, objęcie władzy przez króla. Ich wspomnienie łączono ze świątecznymi obchodami².

Obchód święta łączył się nierozzerwalnie ze sprawowaniem kultu, który wyrażał się w wypełnianiu określonych rytów. Przez akty kultu przywoływano wydarzenia, które dokonały się w przeszłości i były opowiedziane w mowie. Przez akty kultu stawały się one teraz obecne i mogły przynieść człowiekowi zbawienie. Przez sprawowanie kultu święto było dniem działania i objawiania się bogów, pozwalało człowiekowi przeżywać zjednoczenie z bóstwem. W dzień świąteczny powraca niczym nie zmącony początek świata. W świętych miejscach bogowie i ludzie spotykają się na nowo jak na początku. Święto przenosi człowieka do jego początków, niesie z sobą odnowę wszystkiego, nadaje prawdziwy sens naszemu przemijaniu, upływanie czasu przenosi w wieczny powrót zawsze dziejących się tych samych rzeczy.

Ryty religijne posiadały wielkie znaczenie dla życia jednostki i społeczeństwa. Przekazywane z pokolenia na pokolenie rytury stwarzały ciągłość historyczną w przemijających czasach i zmieniających się pokoleniach. Przez udział w rytach człowiek był wprowadzany w życie grupy, zaś różne grupy łączyły się w szersze związki. Sprawowane rytury wprowadzały porządek w historyczny czas i w życie społeczne³.

Tak pojmowane święto ukazywało różnicę między czasem zwykłym a świątecznym. Czas zwykły widziany był jako zubożenie i degradacja czasu prawdziwego, który jest czasem początków. W „czasie pierwotnym” jest stworzenie, płodność, życie i radość, w „naszym czasie” jest śmierć, ucisk, bezpłodność, niepowodzenie i zmęczenie. Niektórzy sądzą, że święto było wyrazem buntu człowieka przeciw konkretnemu czasowi historycznemu, stawało się wyrazem tęsknoty do powrotu czasu początków⁴.

¹ A. Caprioli, *La festa*, Rivista Liturgica 67(1980)449—464.

² A. Adam, *Das Kirchenjahr mitfeiern*, Freiburg 1979, 11—13.

³ J. Moltmann, *La festa liberatrice*, Concilium (1974) z. 2, 98—99.

⁴ A. Bonora, *La novità della festa cristiana*, w: *Per noi la festa del Signore*, red. P. Scapin, Padova 1980, 41—42.

Święta Starego Przymierza

Główne święta Starego Przymierza sięgają swymi korzeniami prastarych świąt związanych z porami roku. Święto Paschy nawiązuje do wiosennego święta nomadów, którzy w określonym dniu składali w ofierze baranka, a jego krwią znaczyli pale namiotów dla obrony przed złymi duchami. Łączy się ono również z rolniczym zwyczajem poświęcania bóstwu pierwszych zbiorów jęczmienia i jedzenia przez siedem dni niekwaszonego chleba do czasu otrzymania nowego kwasu z mąki nowych zbiorów. Pięćdziesiątnica, zwana pierwotnie świętem plonów, początkowo obchodzona była jako święta dziękczynienia za zbiory pszenicy. Święto Namiotów tkwi korzeniami w rolniczym święcie obchodzonym po zakończeniu zbioru winogron.

Dla narodu wybranego pierwotne święta związane z porami roku tracą dotychczasowe znaczenie, a zostają połączone z głównymi wydarzeniami historii zbawienia, stają się wspomnieniem decydujących interwencji Boga na rzecz swego ludu. Uległa zmianie nazwa świąt, przez co ich związek z wybawieniem z niewoli został mocniej podkreślony. Doroczne wspomnienie wybawienia z niewoli zaczynało się świętem Paschy, przedłużało się w święcie Pięćdziesiątnicy (przypomnienie radosnego momentu zawarcia Przymierza na Synaju), a zamykało je święto Namiotów przywołujące na pamięć pobyt na pustyni. Z biegiem czasu, zwłaszcza po powrocie z niewoli babilońskiej, powstały nowe święta związane z decydującymi momentami późniejszej historii Izraela, zaś szczególną rolę odgrywał w życiu narodu obchodzony co tydzień szabat. Wszystkie święta Starego Przymierza są jednak wspomnieniem zbawczego działania Boga wobec swego ludu⁵.

Czym był obchód święta dla Izraelitów, ukazuje nam najlepiej obchód Paschy stojącej w centrum roku liturgicznego. Wieczera paschalna była najpierw wspomnieniem rytualnym historycznego wybawienia z niewoli egipskiej. Jej ryt zmierzał do tego, aby stworzyć podobną sytuację psychologiczną do tej, jaka towarzyszyła tamtemu wyjściu. Przez rytualne odnowienie wydarzenia przeszłego każdy Izraelita stawał się świadomym, że to on właśnie jest wybawiony przez Boga, nie tylko „w swoich ojcach”, ale osobiście. W tę noc bowiem przechodzi Jahwe i niesie zbawienie swojemu ludowi. Takie zrozumienie święta znajduje odbicie w wypowiedziach na temat Paschy: to my wyszliśmy z Egiptu, to wszystko Bóg uczynił dla mnie. Stosunkowo szybko Pascha przyjęła wymiar eschatologiczny: prawdziwym wyzwoleniem obdarzy Bóg swój lud w „dniu Pańskim”. Ostateczne, mesjańskie wyzwolenie przyjdzie jednak jako skutek wyzwolenia pierwszego. Pascha dla Żydów obejmowała więc w jednej wizji te trzy rzeczywistości: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość⁶. Podobnie możemy powiedzieć o każdym święcie Starego Przymierza: wspomina zdarzenie przeszłe dokonane przez Boga, uobecnia je w rycie, zapowiada ostateczne wypełnienie w przyszłości. Święto jest zarazem wezwaniem kierowanym do człowieka: ma on swoje zjednoczenie z Bogiem w dniu świątecznym obchodzić z czystym sercem, przygotowuje się zaś do niego przez sprawiedliwe codzienne życie. Krytyka proroków, niejednokrotnie tak ostra, zmierza do tego, aby człowiek przeżywał święto w całej jego pełni, jako spotkanie z Bogiem żywym⁷.

Obchód święta dotyczy całego człowieka, nie może zamykać się tylko do jego sfery duchowej, święto ma również nieść odnowienie dla ciała. Znalazło to wyraz w prawodawstwie Starego Testamentu: obchód święta jest zawsze związany z obowiązkiem odpoczynku od pracy. Troska o świąteczny

⁵ A. Adam, *dz.cyt.*, 14—23.

⁶ S. Marsili, *Appunti di liturgia. La Messa (ad usum privatum)*, Roma 1973, 82—88.

⁷ *Vocabulaire de théologie biblique*, red. X. Léon-Dufour, Paris 1964, kol. 360—361.

odpoczynek doprowadziła do przerostu kazuistyki, przeciw której wystąpił Chrystus. Odpoczynek sobotni i świąteczny posiadał też głębsze znaczenie: stawał się znakiem wolności człowieka, przypominał wyzwolenie od niewolniczych prac w Egipcie. Odpoczynek pozwalał człowiekowi uczestniczyć w odpoczynku Boga Stworzyciela, czynił z człowieka syna Bożego. Odpoczynek umożliwiał wreszcie udział w kulcie, modlitwie, w zgromadzeniu. Wszystko to niosło radość tak charakterystyczną dla każdego święta⁸. Wspomnijmy jeszcze o roli święta w życiu społecznym: ono wytwarzało wspólnotę i jedność między ludźmi.

Święta chrześcijańskie

Pierwsi chrześcijanie pochodzą z narodu wybranego, żyją wszystkimi świętami upamiętniającymi zbawcze działanie Boga dla swego ludu. Wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa wypełniło się wszystko co one zapowiadały: człowiek dostąpił ostatecznego wybawienia z prawdziwej niewoli, jaką jest grzech, w Chrystusie Bóg zawarł nowe i wieczne Przymierze z ludzkością. Wszystkie żydowskie święta znalazły wypełnienie w tajemnicy paschalnej Chrystusa. Chrystus polecił swoim uczniom sprawować pamiątkę swej śmierci i zmartwychwstania: Eucharystia, Pascha Nowego Przymierza, zajmuje teraz miejsce wszystkich dotychczasowych świąt i staje w centrum obchodu chrześcijańskiego święta. Niedziela jest dniem świątecznym uczniów Chrystusa i przez dłuższy czas — świętem jedynym. Doroczne święto Paschy zaczyna Kościół obchodzić od II wieku. W późniejszych wiekach powstają dalsze święta chrześcijańskie, ale ich rozwój wychodzi od centrum jakim jest tajemnica paschalna Chrystusa. Widzimy powstanie świąt ku czci męczenników, w IV wieku przychodzi święto Bożego Narodzenia, pojawiają się święta Maryjne i wspomnienia świętych wyznawców. W ciągu wieków pobożność chrześcijańska wprowadza do kalendarza liturgicznego wiele świąt i uroczystości.

W centrum obchodu chrześcijańskiego święta stoi sprawowanie Eucharystii i Eucharystia jest szczytem obchodu każdego święta. Jest tak niezależnie od tego czy święto jest wspomnieniem misterium Chrystusa obchodzonego w pełnej jego treści, czy też obchodzonego w jakimś jego specjalnym aspekcie. Modlitwy dnia świątecznego, śpiewy czy też czytania mogą nawiązywać i nawiązują wiele razy do jednego z aspektów tajemnicy Chrystusa, ale ostatecznie wszystko dopełnia się w sprawowaniu Eucharystii, która zawiera tajemnicę paschalną Chrystusa w całej jej pełni. W dzień świąteczny przychodzi Chrystus do swojej wspólnoty niosąc jej łaskę zbawienia⁹.

Święta chrześcijańskie, jak niegdyś święta Starego Testamentu, pozostają w związku z porami roku, ale przede wszystkim pozostają związane z głównymi wydarzeniami z życia Jezusa. Życie Jezusa i Jego działalność wpływały w rytmie świąt żydowskich i stąd związek z porami roku naszego kalendarza liturgicznego. Obchodzimy święta, ale nie zapominamy, że są one cieniem prawdziwego święta: jak ukazuje Apokalipsa, jest nim Pascha jako wieczne święto nieba¹⁰.

Wraz z rozszerzaniem się chrześcijaństwa niedziela i święta stają się dniami wolnymi od pracy (r. 321). Późniejsze wieki przynoszą dalsze uściślenia prawne tak ze strony Kościoła, jak i ze strony państwa. W ich wyniku niedziela i święta obchodzone są jako dni sprawowania kultu i dni

⁸ *Vocabulaire, dz.cyt.*, kol. 904—905.

⁹ A. Adam, *dz.cyt.*, 28—29.

¹⁰ *Vocabulaire, dz.cyt.*, kol. 362—362.

odpoczynku od pracy. Z biegiem czasu następują zmiany w duchowym rozumieniu niedzieli, Eucharystia już nie gromadzi całej wspólnoty, wierni jakby prywatnie wypełniają niedzielny obowiązek uczestniczenia we Mszy św., bywa zapomniany paschalny charakter chrześcijańskiego dnia świątecznego. Niemniej przez całe wieki święto jest dniem wytchnienia, zawieszenia codziennych zajęć, pozwala człowiekowi zwrócić się ku Bogu, wejść w rzeczywistość, którą zapoczątkowała śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Wspólne przeżywanie święta miało duże znaczenie dla budowania życia społecznego, pozwalało jednostce odnajdywać swoje miejsce w konkretnej wspólnotcie, broniło ją od anonimowości i zagubienia. Średniowieczne prawodawstwo z terenu Italii niejednokrotnie wprost zobowiązywało do udziału w jakimś dorocznym święcie miejscowej społeczności, bowiem ten udział prowadził do braterstwa¹¹.

Święto we współczesnym świecie

Powszechnie uważa się, że kryzys obchodu i przeżywania święta w dzisiejszym świecie należy łączyć z postępującym uprzemysłowieniem świata¹². Znakiem widocznym zachodzących zmian było stopniowe zmniejszanie ilości dni świątecznych w kalendarzu, co właściwie trwa prawie do dziś. W społeczeństwie nastawionym na pracę i produkcję człowiek nie ma czasu na świętowanie. Czas świąteczny wydaje się być właściwie zmarnowany, nieprodukcyjny, niemal pusty. Ostatecznie więc Reformacja, purytaniezizm i rozwój przemysłu przesunęły święta na margines życia publicznego.

Współcześnie stajemy wobec zjawiska tzw. czasu wolnego: rozwój techniki, automatyzacja, walka o skrócenie czasu pracy doprowadziły do tego, że praca trwa pięć dni w tygodniu, a nadto pracownik otrzymuje coroczny urlop. Wzrost ilości „czasu wolnego” nie oznacza jeszcze, że święto w życiu człowieka i społeczności odzyskuje należne sobie miejsce. Samo wyrażenie „czas wolny” mówi już wiele: jest to czas wolny od pracy, czas przerwania pracy dla regeneracji sił, czas odpoczynku. Człowiek odpoczywa, aby mógł na nowo podjąć pracę. Czas wolny jest widziany jedynie w odniesieniu do pracy. Wyrazem tego jest fakt, że społeczeństwo produkcji nie interesuje się tym, jak jednostka spędza swój wolny czas. Najważniejsze jest to, by człowiek odpoczął i znów podjął pracę.

Czas wolny sprzyja przeróżnym działaniom człowieka: pełniejszemu udziałowi w życiu rodzinnym i społecznym, udziałowi w życiu kulturalnym, zabawie. Czas wolny może jednak prowadzić do nudy i prostego, biernego udziału w organizowanych rozrywkach. W tej sytuacji pojawił się „przemysł czasu wolnego”, który chce wykorzystać nową sytuację człowieka, jego nieumiejętność spędzania wolnego czasu i ofiarować mu różne możliwości jego spędzenia. Tak więc wolny czas staje się nową okazją do wzrostu konsumpcji.

Święto przeżywa kryzys, ale człowiek nadal odczuwa jego potrzebę. W świecie opanowanym przez użyteczność, w którym człowiek widziany jest jedynie w odniesieniu do produkcji, powstaje sprzeciw wobec tego stanu rzeczy. Kontestowana bywa koncepcja święta rozumianego jedynie jako odpoczynek i odzyskanie sił do pracy.

Święto winno wyzbyć się służebnej funkcji wobec świata pracy. Święto ma być dniem człowieka, znakiem jego oryginalności, panowania nad rzeczami materialnymi.

¹¹ S. Burgalassi, *Sociologia della festa*, w: *Per noi la festa del Signore*, dz.cyt., 135.

¹² A. Caprioli, *art.cyt.*, 449—452.

Poszukiwanie sensu święta

Poszukiwanie sensu święta prowadzi do zwrócenia uwagi na relację pomiędzy pracą ludzką a czasem świętowania. Świętowanie bywa przecież niejednokrotnie przeciwstawiane pracy. Praca jest czymś dobrym, zalecanym i szanowanym, natomiast na skłonność człowieka do świętowania patrzy się nieco podejrzanie. Święto i związana z nim „zabawa” bywa uważana za coś mniej poważnego w życiu człowieka, coś z czym człowiek niejako kryje się. Jak mówimy dziś o godności pracy ludzkiej i o jej znaczeniu dla rozwoju człowieka, tak trzeba mówić o obchodzeniu święta jako o czymś istotnym dla człowieka. Jak jednak wprowadzić równowagę, harmonię pomiędzy pracą i świętem w życiu człowieka, jak obchodzić święto? W naszej obecnej kulturze można mówić o poszukiwaniach idących w dwóch kierunkach.

Obchód święta usiłuje wiązać się ze spotkaniem człowieka ze światem natury, a więc z rzeczywistością, która poprzedza ludzką pracę i została dana człowiekowi. Widzimy w tym nawiązanie do faktu, że najstarsze święta ludzkości były związane z porządkiem natury. Obchód święta byłby przypomnieniem człowiekowi świata natury, który został po prostu dany człowiekowi. Radowaniem się z tego co piękne, darmowe, zachowane w odwiecznym łańdzu. Niegdyś R. Guardini zachęcał do odkrywania tego związku z naturą również w obchodach świąt chrześcijańskich. W tak popularnym wyrażeniu „powrót do natury” odkrywamy ten właśnie sposób rozumienia i przeżywania święta. Człowiek porzuca świat pracy i miasto, w którym upływa jego życie, w dzień świąteczny powraca na „łono natury”. Zauważmy jednak, że tak przeżywane święto nie może objąć ludzkiej historii wraz z jej problemami, sukcesami i niepowodzeniami. Jak w takim świecie zamknąć ból, cierpienie, śmierć?

Obchód święta należy łączyć nie tyle z powrotem do natury, ile z oczekiwaniem przyszłości — oto drugie z proponowanych rozwiązań. Ludzkie dzieje, pomimo tak wielkiego postępu w wielu dziedzinach i tak wielu osiągnięć, nie dają człowiekowi pełnego i ostatecznego wyzwolenia. Jeśli więc święto jest obchodem pełni życia, ostatecznego wyzwolenia człowieka, człowiek dzisiejszy nie może prawdziwie obchodzić święta. Człowiek może jedynie oczekiwać święta, a to oczekiwanie jest pełne pracy i działania na rzecz pełnego wyzwolenia. Jeśli więc dziś obchodzimy święto, obchodzimy je jedynie jako zapowiedź i antycypację przyszłego i prawdziwego święta. Święto w tym rozumieniu nabiera treści eschatycznej. Powstają dziś nowe świeckie święta — święto pokoju, przyjaźni — w nich to razem z ruchem na rzecz danej idei ukazuje się człowiekowi ostateczny ideał: społeczeństwo przyszłości, pełne pokoju i żyjące w niezmałonej niczym przyjaźni. Tak eschatycznie rozumiane święto jest zdolne objąć całe ludzkie dzieje ze wszystkimi problemami, ale może ono być źle rozumiane przez człowieka. Święto dla wielu może się utożsamiać z działaniem, protestem, z oskarżeniem pochodzącym od pewnej grupy, a więc z tym wszystkim co wywodzi się z ludzkiego działania. Święto zaś nie wywodzi się od człowieka, nie człowiek decyduje o jego obchodzie. Ono jest dane człowiekowi, opiera się na wiele głębszym fundamencie, jest uprzednie wobec pragnień i dążeń człowieka. Dlatego to tak trudno dzisiejszemu światu odnaleźć święto¹³.

Obchodzić święto

Obchód święta łączy się nierozzerwalnie z kultem: można więc pytać o sens święta wychodząc od kultu i od ofiary, który stoi w jego centrum. W naszej religii chrześcijańskiej kult i ofiara przywołują na myśl kult duchowy i Eucharystię.

¹³ *Tamże*, 452—457.

Prawdziwy kult nie oznacza w pierwszym rzędzie sprawowanych rytów, lecz są one wyrazem kultu wewnętrznego oddawanego Bogu przez człowieka w codziennym życiu. Człowiek oddaje cześć Bogu najlepiej, jeżeli przeżywa swoje życie dla Boga. Wyraża to św. Paweł: „A zatem proszę was bracia przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12,1). Życie chrześcijanina jest jak gdyby nieustanną liturgią ofiarniczą, staje się jednym wielkim świętem. Chrześcijanin nie ogranicza kultu Boga jedynie do niedzieli, odnosi do Boga całą swoją codzienność, święto niejako wchodzi w jego codzienność, w życie pełne problemów i zmagañ. Obchód święta przeto nie wyrывa człowieka z jego ludzkiej działalności i zobowiązań. Święto staje się jedynie pełniejszym przeżywaniem swego życia¹⁴.

Przy takim spojrzeniu na życie chrześcijańskie święto nie staje się jedynie momentem ucieczki, w którym człowiek chce zapomnieć o trudzie życia, zmęczeniu pracą, smutku i lęku przed własną egzystencją. Pomiędzy świętem i codziennością musi istnieć odniesienie, gdyż jakież sens miałoby głoszenie słowa Bożego mającego przemieniać nasze życie i odmawianie modlitw z wezwaniami odnoszącymi się do codzienności. W ten sposób święto kieruje wezwaniem i posłannictwem do każdego z uczestników obchodu.

Związek z codziennością nie przesłania faktu, że jednak czas świąteczny wraz ze swą liturgią jest pewnym zerwaniem z codziennością. Człowiek staje wobec tajemnicy Boga przekraczającej przestrzeń i czas, nasza ludzka historia dosięga historii zbawienia, teraźniejszość wchodzi w wielkie dzieła Boże i dotyka Chrystusa już uwielbionego. Stąd ponad pracą i problemami codzienności pojawia się radość tak charakterystyczna dla święta¹⁵.

W centrum obchodu chrześcijańskiego święta stoi Eucharystia i przez jej sprawowanie każde święto staje się świętem zmartwychwstania. W zmartwychwstaniu Chrystusa jest już obecne ostateczne zwycięstwo nad śmiercią, jest dana człowiekowi pełnia życia. Płyne stąd prawdziwa radość i to pozwala nam obchodzić święto już dziś. Przez to też obchód święta staje się dziękczynieniem i śpiewaniem chwały Bogu. Tak wyraźnie widać przy tym, że święto jest darem, nie pochodzi od człowieka, ale od Boga. Biorąc udział w Eucharystii mamy już udział w ostatecznej jedności świata w Bogu, żyjemy już wspólną, która objawi się na końcu czasów.

W sprawowanej Eucharystii święto zmartwychwstania jest obecnie przeżywane jako obchodzenie pamiątki śmierci Jezusa i dlatego obchodząc święto nie uciekamy od ziemskich cierpień i wszystkich problemów ludzkich. Święto zawiera więc w sobie krzyż jako zapowiedź przyszłego zmartwychwstania. Stąd też nie odkładamy obchodu święta „na lepszy czas” i obchodzimy je również pośród ludzi podzielonych przez konflikty czy też dotkniętych nieszczęściami¹⁶.

Chrystus przez swoją śmierć na krzyżu i swoje zmartwychwstanie ogłosił pełną wolność człowieka. Święto chrześcijańskie staje się świętem Chrystusowej wolności, która w tym dniu jest ofiarowywana ludziom w Eucharystii. Święto Chrystusowej wolności obchodzone jest na początku tygodnia (niedziela) i w ten sposób przywołuje na pamięć wolność stworzenia jaka istniała na początku czasów, nawiązuje do tajemnicy stworzenia, jakby przedłuża radość całego stworzenia z samego faktu istnienia. Świętując zmartwychwstanie Chrystusa przeżywamy je jako zapowiedź powszechnego zmartwychwstania i już dziś przepowiadamy nastanie nowego stworzenia w czasach ostatecznych¹⁷.

¹⁴ Tamże, 458.

¹⁵ M. Magrassi, *Liturgia come festa, festa come liturgia*, w: *La liturgia è festa*, red. M. Magrassi, Torino 1980, 58–62.

¹⁶ A. Caprioli, *art.cyt.*, 459–460.

¹⁷ J. Moltmann, *art.cyt.*, 104–106.

Świętowanie niedzieli

Cotygodniowym naszym świętem jest niedziela, której świętowanie stwarza coraz nowe problemy. Czy wszystkie mogą być przyjęte przez Kościół? Autor artykułu porusza trzy problemy.

W centrum dnia świątecznego stoi Eucharystia, ale jeśli tak wielu katolików nie jest przygotowanych do udziału w tej wielkiej tajemnicy, jeśli ich wiara nie jest wystarczająco dojrzała, to czy nie należałoby dla tej grupy wiernych organizować innych celebracji liturgicznych jak liturgia słowa, liturgia modlitewna? Są to propozycje wysunięte przez Rahnera. Powstaje jednak pytanie, kto spośród wiernych nie może uczestniczyć w Eucharystii, czy wspólnota wierzących nie jest zobowiązana do sprawowania Pamiątki Pana? Od początku przecież sprawowanie Eucharystii stało się istotnym elementem określającym niedzielę jako święto chrześcijańskie. Kościelne przykazanie o obowiązku uczestniczenia w Eucharystii nie jest tylko kościelnym przykazaniem, lecz sięga głębiej.

Współczesne życie uniemożliwia wielu ludziom wierzącym uczestniczenie w niedzielnej Mszy św. Czy wobec tego niedziela nie mogłaby dla nich stać się dniem „ruchomym” w obrębie całego tygodnia? Chrześcijanin mógłby obchodzić swój Dzień Pański w tym dniu tygodnia, w którym może wziąć udział we Mszy św. Wprawdzie każdy dzień może stać się Dniem Pańskim, gdyż Eucharystia czyni z dnia Dzień Pana, ale nie każdy dzień ma znamiona dnia świątecznego. Do znamion tych należą: powszechne wstrzymanie się od pracy, zgromadzenie się wspólnoty, nastrój świąteczny całej społeczności. Wiele mogłoby na ten temat powiedzieć ci, którzy pracują w dni świąteczne i usiłują potem „świętować” swoje dni wolne od pracy. Utrata „wspólnotowego święta” nie może być zastąpiona przez żaden dzień wolny w tygodniu. Wprowadzenie praktyki „ruchomego Dnia Pańskiego” byłoby wielką stratą tak z punktu widzenia antropologicznego, jak i kościelnego.

Odoczynek świąteczny posiada potrójne znaczenie. Może być widziany jako przerwanie pracy dla nabrania sił na przyszłość, często bywa widziany w swej roli służebnej wobec kultu: mam czas wolny, aby wziąć udział we Mszy św. Odoczynek niedzielny powinien być jednak rozważany bardziej w odniesieniu do wspólnoty: umożliwia on wejście we wspólnotę i życie w braterstwie. Dzień świąteczny, zwłaszcza niedziela może stać się dniem odwiedzin ludzi chorych, samotnych, dniem posługi dla braci, dniem pomocy. Wtedy to święto staje się czymś więcej niż tylko prostym dniem odpoczynku¹⁸.

ks. Jan Miazek, Warszawa

III. SYMPOZJUM O LITURGII GODZIN

Godne odnotowania wydaje się sympozjum związane z Liturgią Godzin zorganizowane przez północnoamerykańską Akademię Liturgii w 1981 r. Spotkanie to posiadało charakter ekumeniczny. Zgromadziło przedstawicieli różnych wyznań, które w zakresie Liturgii Godzin posiadają różne jej rozumienie, różną praktykę, a w konsekwencji odmienny sposób jej wartościowania. Rozważania dotyczyły struktury i treści Liturgii Godzin w poszczególnych Kościołach Wschodu i Zachodu. Wynikiem dyskusji był krótki dokument; „Misterium Boga w Chrystusie stanowi centrum liturgii Kościoła. Sprawując Liturgię Godzin w pewnych momentach dnia, które przypominają stworzenie świata i nowe stworzenie, Kościół gromadzi się w Duchu Świętym, słucha ożywiającego Słowa Bożego i w odpowiedzi wyraża chwałę stworzenia, dołącza swój głos do kantyków nieba oraz uczestniczy w wiecznym wstawianictwie Chrystusa za świat. Celebracja misterium paschalnego przez Kościół w tym cyklu chwały i modlitwy może przekształcić nasze doświadczenie czasu, pomagając do lepszego rozumienia tego misterium,

¹⁸ A. Caprioli, *art.cyt.*, 461—464.

które jest proklamowane przez chór nocy i dnia. W ten przeto sposób codzienna Liturgia Godzin nie kontrastuje z centralnym miejscem, jakie zajmuje niedzielna Eucharystia w życiu Kościoła, lecz włącza się w Eucharystię, dopełnia ją w budowaniu świętego Ludu Bożego aż do czasu, gdy wszystko dopełni się w królestwie niebios”.

W powyższym oświadczeniu nie chodziło o wyrażenie pełnej teologii Liturgii Godzin, gdyż nie było to zamierzeniem organizatorów spotkania, ani też o tekst, który zadowoliliby wszystkie wyznania. Zamierzeniem spotkania było tworzenie bazy, „skromnego zarysu”, punktu wyjścia dla pełniejszego ujmowania tego zagadnienia. Opublikowany tekst może służyć bezpośrednio odpowiedzialnym za Liturgię Godzin w poszczególnych kościołach. Dotychczas spotkania ekumeniczne nie podejmowały tego tematu.

W opublikowanym tekście na podkreślenie zasługują następujące momenty:

1. Wymiar teologiczny: Bóg jest źródłem wszelkiego życia Kościoła i w Kościele, jego centrum i jego wypełnieniem. Bóg przekazuje swoje życie Chrystusowi i Duchowi Świętemu. Dzieli je również z ludzkością, a zwłaszcza ze swoim ludem, kierując do niego swoje słowo w Duchu Świętym.

2. Wymiar chrystologiczny: Chrystus jest uosobieniem życia Bożego, żyje w Kościele. Jest Słowem Bożym, który daje życie wszystkim, którzy Go słuchają. Chrystus jako Bóg-Człowiek angażuje się w naszym imieniu i za świat w stosunku do swego Ojca. Jego misterium paschalne, Jego męka, śmierć, Jego przejście ze śmierci do życia po prawicy Boga, Jego królowanie są źródłem codziennego życia duchowego Kościoła. To życie jest także centrum celebracji Eucharystii.

3. Wymiar pneumatologiczny: Duch Święty jest siłą, dzięki której Kościół gromadzi się, słucha Słowa Bożego i daje odpowiedź. Przez swoją obecność w celebracji Liturgii Godzin przekształca czas, przyjmując go w rzeczywistość misterium paschalnego, które wszystko zmienia i jest źródłem Jego obecności w świecie.

4. Wymiar eklezjologiczny: Liturgia jest miejscem, w którym Bóg Ojciec przez swojego Syna w Duchu Świętym spotyka się z Kościołem. Bóg przemawia do Kościoła, Kościół słucha Jego słowa i odpowiada na nie. Dzięki temu Kościół stale kontynuuje swoje istnienie.

5. Wymiar czasowy: Czas nie jest łańcuchem bez końca, łańcuchem małych momentów, lecz dzieli się na cykle celebracji: dzień, noc; dzień i noc są okazją uobecnienia pewnych aspektów misterium paschalnego.

6. Wymiar historii zbawienia: Bóg przez Chrystusa w Duchu Świętym jest źródłem stworzenia, a w misterium paschalnym również nowego stworzenia. Kościół składa Bogu dziękczynienie i wyraża uwielbienie, kierując również prośbę do Boga o dalszą opiekę nad stworzeniem.

7. Wymiar eschatologiczny: W Kościele, który znajduje się w obliczu Boga poprzez obecność i siłę Ducha Świętego rozbrzmiewa kandyk uwielbienia, który przez całą wieczność śpiewany jest w niebiosach. Dzięki temu Kościół uczestniczy w najważniejszym zadaniu stworzenia, to jest adoracji Trójcy Świętej, aż do czasu gdy nasze włączenie się w misterium paschalne wypełni się w nowym Jeruzalem.

8. Wymiar rytualny: Liturgia Godzin nie jest ze swej istoty czynnością indywidualną sprawowaną przypadkowo wspólnie, lecz jest celebracją Ludu Bożego, który gromadzony jako wspólnota słucha Słowa Bożego i daje na nie odpowiedź. Dzień i noc partycypują w tej celebracji oraz w całej strukturze Kościoła.

Omówiony tekst, jak już wspomniano, nie jest pełny i wyczerpujący. Grupa studyjna zwraca się z apelem o sugestie i uwagi, które można przesyłać pod adresem: Seminar für Liturgiewissenschaft, Johannisstr. 8—10, D-4400 Münster.

Na podstawie *Questions Liturgiques I(1982)41—44*
opracował ks. Bogusław Nadolski TChr., Warszawa—Poznań